

# Jan Gliściński

---

## Zagadnienia społeczne w pismach Ojców Kościoła

---

Collectanea Theologica 63/1, 53-65

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN GLIŚCIŃSKI SDB, WARSZAWA

## ZAGADNIENIA SPOŁECZNE W PISMACH OJCÓW KOŚCIOŁA

Po Piśmie św. Starego i Nowego Testamentu podstawowym źródłem dla chrześcijańskich nauk społecznych są Ojcowie Kościoła jako wierni świadkowie Tradycji i niedoścignieni interpretatorzy słowa Bożego. Najogólniej rzecz ujmując, zaliczamy do nich przedstawicieli wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa<sup>1</sup>. Ojcowie, o których mowa, starali się przede wszystkim o to, aby duch Ewangelii przeniknął do możliwie wszystkich dziedzin życia, tak indywidualnego jak i społecznego, w odpowiedzi na wyzwania czasów, w których przyszło im żyć i działać. Stąd też możemy bez cienia przesady powiedzieć, że stanowią oni dla nas, ludzi z końca XX wieku, źródło inspiracji i wzór do naśladowania. W niniejszym artykule zostaną przedstawione w ogromnym streszczeniu poglądy niektórych z nich na zagadnienia społeczne.

### 1. Zagadnienie bogactwa i ubóstwa

Niemalże od zarania ludzkości podstawę do podziału między ludźmi stanowiło bogactwo i ubóstwo. Przedstawiciele pierwszej klasy, a więc osoby zamożne, tym się różniły od reprezentantów drugiej kategorii, że nie musiały pracować. Zasobność majątkowa sprawiała, że czerpały one z niej korzyści, pozwalające im żyć bez obawy o dzień następny, a nawet o miesiące czy lata całe. Tego rodzaju sytuacja wzbudzała często zawiść u pospólstwa, które niepewne jutra musiało siłą rzeczy pracować w pocie czoła i w ten sposób zapewnić sobie minimum egzystencji, niekiedy nieświadome tego, że jest niesprawiedliwie wykorzystywane przez swoich pracodawców. Ojcowie Kościoła dostrzegali ten problem z całą wyrazistością, starając się go rozwiązać w sposób całkowicie religijny, biorąc za podstawę w swoim nauczaniu wiarę w jednego Boga Stworzyciela.

Jedno z najstarszych pism wczesnochrześcijańskiej literatury pt. *Nauka Dwunastu Apostołów* (*Didaché*) mówi o obowiązku dzielenia się dobrami, tj. owocami ludzkiej pracy<sup>2</sup>. Natomiast jeden z Ojców Apostolskich, Hermas, żyjący na przełomie I i II w., tak

<sup>1</sup> Aby kogoś można było zaliczyć w szeregi Ojców Kościoła, winien on odznaczać się czterema cechami, tj. starożytnością kościelną, świętością życia, aprobatą kościelną (także milczącą) i ortodoksyjną nauką. Zob. na ten temat B. Altaner — A. Stuiber, *Patrologia* (tłum. P. Pachciarek), Warszawa 1990, 41.

<sup>2</sup> Por. *Nauka Dwunastu Apostołów* 13, w: *Pisma Ojców Apostolskich* (tłum. A. Lisiecki), Poznań 124, 37.

się wypowiada na ten temat: „Bogacz posiada wprawdzie wielkie dostatki, ale w swym stosunku do Pana jest ubogi; całą jego uwagę pochłania majątek i niewiele troszczy się o modlitwę, ta zaś, którą odprawia, jest króciutka i mdła, i nie ma siły, by się wznieść do nieba. Otóż jeśli się bogacz uczepli ubogiego i wspomaga go w potrzebie w tym przeświadczeniu, że to, co świadczy ubogiemu, znaleźć będzie mogło zapłatę u Boga — człowiek bowiem ubogi jest bogaty w modlitwę i spowiedź i modlitwa jego jest przemożna wobec Boga — przeto bogacz niech bez wahania wspiera ubogiego we wszystkich jego potrzebach. Ubogi natomiast, który otrzymuje wsparcie od bogacza, niech modli się za niego i Bogu dziękuje, że mu dał dobroczyncę”<sup>3</sup>. Tak więc Hermas stara się udowodnić, że człowiek ubogi może szybko się wzbogacić na płaszczyźnie niematerialnej i uważać się za bogatszego nawet od człowieka zamożnego, o ile będzie rozwijał w sobie życie duchowe. Jednocześnie zobowiązuje on ludzi zasobnych w dobra doczesne do niesienia pomocy tym, którzy ich nie mają, obiecując im w zamian za to ich modlitwę i wdzięczność oraz zapłatę w niebie. Apologeta grecki z II w., Arystydes, uważa dzielenie się dobrami materialnymi za szczególny obowiązek chrześcijański<sup>4</sup>. Tak samo twierdzi również Tertulian (ok. 155—ok. 220 r.), który widzi w ubogich i potrzebujących samego Chrystusa<sup>5</sup>. W odniesieniu do chrześcijan ubogich inny apologeta łaciński z przełomu II i III w., Minucjusz Feliks, mówi, że ubóstwo nie jest dla nich hańbą, lecz powodem do chluby<sup>6</sup>.

Problem bogactwa i ubóstwa podejmuje też Klemens Aleksandryjski († ok. 212 r.), który opierając się na nauce Chrystusa uważa, że bogactwo może stać się przyczyną nieszczęścia człowieka, o ile nie jest ono przez niego w sposób właściwy wykorzystywane i nie stanowi podstawy do niesienia pomocy bliźnim. Czy człowiek zamożny się zbawi? Klemens Aleksandryjski odpowiada twierdząco, ale pod warunkiem, że będzie on dysponował swoimi zasobami w sposób właściwy, tzn. zgodnie z wymogami Ewangelii<sup>7</sup>. Jednakże prawdziwym bogactwem są według niego takie cnoty, jak sprawiedliwość i mądrość, które są darami Boga<sup>8</sup>. Nie wszyscy ubodzy są błogosławieni, a to dlatego, że ubóstwo nie jest z natury swojej czymś pozytywnym; bez wolności nie jest ono w stanie zapewnić życia<sup>9</sup>. Inny Afrykańczyk, św. Cyprian z Kartaginy (200/210 —

<sup>3</sup> Pasterz, Pod. 2, tamże, 358—359.

<sup>4</sup> Por. Apol. 15, 7.

<sup>5</sup> Por. Apol. 39, 10; Adv. Marc. IV, 14, 9.

<sup>6</sup> Por. Oct. 36.

<sup>7</sup> Por. Quis div. salv. 11—16.

<sup>8</sup> Por. Ped. 3, 34, 1 i 36 3.

<sup>9</sup> Por. Quis div. salv. 11.

258 r.), jest zdania, że w bogactwach tego świata ukryty jest wirus choroby duchowej, że przyczyniają się one do braku spokoju wewnętrznego i do nadużyć<sup>10</sup>. Według niego w łonie wspólnoty chrześcijańskiej istnieje obowiązek dawania jałmużny, aby w ten sposób przyczynić się w jakiejś mierze do wyrównania poziomu życia pomiędzy bogatymi i ubogimi<sup>11</sup>. Grzegorz Cudotwórca (ok. 210 — ok. 270 r.) ekskomunikuje tych, którzy podczas najazdu Gotów wzbogacili się kosztem osób wziętych do niewoli albo też zrzuconych pod względem majątkowym<sup>12</sup>.

Spośród Ojców kapadockich św. Bazyli Wielki (329—379 r.) wypowiada się w ostry sposób przeciwko lichwiarzom, którzy żyją z niegodziwego zysku i krzywdzą ludzi ubogich. To jest tak — jego zdaniem — jakby lekarz składający wizytę choremu, zamiast mu pomóc, odebrał mu resztki sił, dzięki którym utrzymuje się przy życiu<sup>13</sup>. Według św. Bazylego ubóstwo i nędza nie pochodzą wprost od Boga, ale są owocem grzechu pierworodnego<sup>14</sup>. W podobny też sposób wypowiada się św. Grzegorz z Nyssy (335—394 r.), który gromi ostro zwłaszcza chciwość lichwiarzy<sup>15</sup>. Św. Cyryl Jerozolimski (ok. 313—386 r.) z kolei naucza, że nie jest rzeczą godną nagany używanie bogactw, pod warunkiem jednak, że będzie się ono dokonywać we właściwy sposób<sup>16</sup>.

Św. Jan Chryzostom (ok. 350—407 r.) jest zdania, że powinna istnieć jednakowa dla wszystkich dystrybucja dóbr istotnych dla życia, natomiast nie obowiązuje ona w przypadku dóbr nieistotnych<sup>17</sup>. Bogactwem biednych — mówi on — jest błękitne niebo, słońce, gwiazdy, księżyc, świeże powietrze i woda. One to stanowią powód do prawdziwej radości i do szczęścia. Zamożni nie mają czasu na to, aby je kontemplować i nimi się cieszyć, bowiem są pochłonięci załatwianiem swoich interesów<sup>18</sup>. Według Złotoustego miłość do pieniędzy jest czymś gorszym od miłości zmysłowej<sup>19</sup>. Prawdziwie bogatym jest ten, kto gardzi bogactwem<sup>20</sup>. Największym dobrem dla człowieka jest Bóg i dlatego Chryzostom zachęca swoich wiernych tymi słowami: „Chcesz być bogatym? Miej Boga za przyjaciela, a będziesz bardzo zamożny”<sup>21</sup>, oraz „jeżeli

<sup>10</sup> Por. *Ad Donat.* 11—12.

<sup>11</sup> Por. *De op. et elem.* 5.

<sup>12</sup> Por. *Ep. can.* 2—4.

<sup>13</sup> Por. *Hom. 2 in Ps.* 14; *Ep.* 188.

<sup>14</sup> Por. *Hom.* 8, 7.

<sup>15</sup> Por. *Hom. 4 in Eccl.*; *Contra usurarios.*

<sup>16</sup> Por. *Cat.* 8, 6—7.

<sup>17</sup> Por. *Hom. de statutis ad pop. Antioch.* 2, 6—8.

<sup>18</sup> Por. *Hom. in 2 Cor.* 12, 5—6.

<sup>19</sup> Por. *Hom. in Tit.* 5, 2.

<sup>20</sup> Por. *Hom. in Hebr.* 25, 2.

<sup>21</sup> *Hom. de statutis* 2, 6.

chcesz zostać bogatym, stań się ubogim”<sup>22</sup>. W przekonaniu św. Jana Chrystosoma ubodzy są nauczycielami życia, bowiem uczą, w jaki sposób należy przezwyciężać trudności. Dlatego też wystawają oni przed wejściem do kościołów, aby wyzwać u innych odruchy miłosierdzia<sup>23</sup>. Złotousty mówi także o komplementarności pomiędzy bogatymi i ubogimi, kiedy przedstawia dwa państwa przez nich tworzone<sup>24</sup>. Teodoret z Cyru (386/393 — ok. 466 r.) z kolei naucza, że bogactwo i ubóstwo są zwykłymi narzędziami do czynienia dobra jak i zła. Ubóstwo jest matką wszelkich cnót<sup>25</sup>.

Biskup Mediolanu, św. Ambroży (ok. 339—397 r.), wyjaśnia, że pieniądze i bogactwo nie są same w sobie złem, ale jest nim skąpstwo człowieka, który je posiada. Błogosławieni są ci, którzy stali się ubogimi, naśladując Chrystusa. Są zaś oni w tym sensie takimi, ponieważ nie mają grzechów, wad i w ogóle niczego, co przynależy do księcia tego świata<sup>26</sup>. Św. Augustyn (353—430 r.) w swoich *Objaśnieniach Psalmów* wielokrotnie porusza omawiany tutaj temat. Według niego należy być ubogim w duchu, tzn. nie przywiązywać się do bogactw, jeśli się je posiada. „Bóg nie patrzy na zasoby, ale na pożyteczność”<sup>27</sup>. Co więcej, prośba kierowana do Niego w tym celu, aby stać się zamożnym, nie jest wezwaniem Go na pomoc, ale żądaniem różnorakich bogactw dla siebie i stąd też nie jest ona prawdziwą modlitwą, ponieważ nie wypływa z bezinteresownej miłości, którą jedynie można prawdziwie kochać Boga<sup>28</sup>. Rzeczy materialne niszczej i przemijają. Ich utrata nie jest największym nieszczęściem dla człowieka, albowiem jest nim jego odejście od Boga<sup>29</sup>. Ubodzy nie powinni popadać w pożyteczność<sup>30</sup>, ponieważ prawdziwym ubogim nie jest ten, kto nie posiada, ale ten, kto nie pragnie posiadać<sup>31</sup>.

Papież Leon Wielki (†460 r.) naucza na temat niezniszczalnych skarbów, którymi są dobra wieczne, pozyskane przez człowieka w zamian za jego prawe życie, zgodne z przykazaniami Bożymi<sup>32</sup>. Inny z kolei biskup Rzymu, św. Grzegorz Wielki (†604 r.), w jednej ze swoich homilii wielkopostnych, w której maluje przed oczyma swoich słuchaczy obraz ewangelicznego Łazarza, traktowanego bez miłosierdzia przez pewnego bogacza, woła do osób majątnych: „Wy

<sup>22</sup> *Hom. in 1 Tim.* 11, 2.

<sup>23</sup> *Por. Hom. in 1 Thes.* 11, 4.

<sup>24</sup> *Por. Hom. in 1 Cor.* 34, 5.

<sup>25</sup> *Por. De prov.* 6.

<sup>26</sup> *Por. Exp. Ev. sec. Lucam* 5, 69.

<sup>27</sup> *Objaśnienia Psalmów* 131, 26 (tłum. J. Sulowski), Warszawa 1986, 101.

<sup>28</sup> *Por. tamże* 52, 8.

<sup>29</sup> *Por. tamże* 66, 3.

<sup>30</sup> *Por. Serm.* 85.

<sup>31</sup> *Por. tamże* 3, 16; *Enarr. in Ps.* 103.

<sup>32</sup> *Por. Serm.* 92, 3.

wszyscy więc, który posiadacie na tym świecie dobra, jeżeli sobie przypomnicie, żeście spełnili coś dobrego, bójcie się, aby ten dobrobyt wam udzielony nie stał się dla was nagrodą. Kiedy widzicie, że wszyscy ubodzy popełniają czyny godne nagany, nie pogardzajcie nimi. Nie rozpaczajcie z ich powodu, ponieważ może żar ubóstwa oczyszcza w nich wszelki ślad nieprawości. Bójcie się natomiast o siebie, abyście za popełnienie oczywiście przez was jakiegoś złego czynu, nie obfitowali w dobra. Gdy chodzi zaś o ubogich, to pomyślcie, że ich bieda jako surowa nauczycielka dręczy ich w życiu, aby osiągnęli prawość”<sup>33</sup>.

## 2. Zagadnienie pracy

Ojcowie Kościoła byli świadomi tego, że obowiązek pracy ma swoje głębokie uzasadnienie w Biblii (Rdz 2, 15; Wj 20, 9; Syr 38, 29—35; Mt 10, 10; 13, 1 ns.; 24, 45—51; Mk 6, 3; 1 Kor 4, 12; Ef 4, 20; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 10—12 itd.). Został on przede wszystkim ustanowiony przez Boga podczas dzieła stworzenia. *Nauka Dwunastu Apostołów* przypomina zasady miłości i sprawiedliwości społecznej, polecając dawanie jałmużny, ale także zobowiązując do zarobkowania na życie poprzez pracę<sup>34</sup>. Św. Klemens Rzymski (†101 r.) pisze do Koryntian w taki oto sposób: „Dobry robotnik z ochotą przyjmuje chleb za pracę swoją, a leniwy i niedbały w oczy nie śmie spojrzeć pracodawcy swemu”<sup>35</sup>. Jednakże według Hermasa praca nie jest wszystkim, nie jest celem samym w sobie, ale środkiem, który człowiek powinien umiejętnie wykorzystać<sup>36</sup>. Św. Ireneusz z Lyonu (ok 140 — ok. 202 r.) jest zdania, że człowiek został stworzony przez Boga do pracy, aby w ten sposób mógł kontynuować Jego stwórcze dzieło i uczestniczyć w Jego mocy<sup>37</sup>. Tenże sam biskup<sup>38</sup>, jak również Klemens Aleksandryjski<sup>39</sup>, nie minimalizują trudu związanego z wykonywaniem danego zajęcia, ale podkreślają godność i wielkość pracy. Według nich człowiek ma dzięki niej możliwość wyciśnięcia niejako swojego niepowtarzalnego piętna na tym, co wytwarza. Klemens Aleksandryjski<sup>40</sup> i Tertulian<sup>41</sup> nauczają, że praca nie tylko pomaga w utrzymaniu się przy życiu poszczególnych

<sup>33</sup> *Hom. III Quares.* (tłum. J. G.).

<sup>34</sup> *Por.* 12, 2—5.

<sup>35</sup> *Pierwszy List Klemensa do Koryntian* (tłum. A. Lisiecki), w: *Pisma Ojców Apostolskich*, Poznań 1924, 138.

<sup>36</sup> *Por. Pasterz, Wizja III*, 6, 5—6; *Przykaz.* X, 1, 1—4, w: *tamże*, 300 i 339—340.

<sup>37</sup> *Por. Adv. haer.* V, 3, 2.

<sup>38</sup> *Por. tamże* V, 33, 2.

<sup>39</sup> *Por. Prorept.* 115, 1.

<sup>40</sup> *Por. Strom.* I, 25—26.

<sup>41</sup> *Por. Apol.* 42, 1—2.

osób i rodzin, ale także przyczynia się efektywnie do rozwoju i pomysłności państwa.

Św. Bazyli Wielki nawiązując do postawy chrześcijanina wobec pracy, mówi, że nie powinien jej wykonywać z powodu miłości własnej, lecz miłości bliźniego<sup>42</sup>. Tenże sam biskup zachęca do zarabkowania na życie, ale przestrzega przed pożyczaniem pieniędzy od innych<sup>43</sup>. Według niego praca jest obowiązkiem, wynikającym z prawa ogłoszonego przez Chrystusa: „Wart jest bowiem robotnik swej stawy” (Mt 10, 10). Św. Bazyli przypomina także słowa św. Pawła: „Kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz raczej niech pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu” (Ef 4, 28)<sup>44</sup>. Św. Jan Chryzostom jest zdania, że praca ludzka powinna stanowić porękę na istnienie Boga<sup>45</sup>. Według niego nie wolno człowiekowi troszczyć się o samego siebie nie oglądając się na Opatrzność<sup>46</sup>. Teodoret z Cyru przypomina, że praca człowieka przyczynia się do dobra wspólnego<sup>47</sup>. Wzorem pracowitości godnym naśladowania są — według niego — pszczoły. Mówi on na ten temat w następujący sposób: „Pszczoły... prowadzą życie społeczne i wspólnotowe... Swoją obfitą i przegromną pracą oraz jej cenny i słodki owoc ofiarują one rodzajowi ludzkiemu”<sup>48</sup>.

Św. Ambroży z Mediolanu zwraca także uwagę na uporządkowaną i radosną pracę pszczół, godną naśladowania<sup>49</sup>. Podobnie można powiedzieć o mrówkach, które choć są małe, to jednak wykonują ogromną pracę<sup>50</sup>. Św. Augustyn naucza, że praca jest przykazaniem Bożym i stąd każdy człowiek zdrowy pod względem fizycznym powinien starać się utrzymać przy życiu za pomocą własnych sił. Nawet mnich nie może wymawiać się od tego obowiązku, tłumacząc się poświęceniem czasu na kontemplację<sup>51</sup>. Św. Hieronim przestrzega przed lenistwem, które niesie ze sobą określone niebezpieczeństwa dla duchowego życia chrześcijanina<sup>52</sup>.

Gdy chodzi o wykonywanie określonego zawodu, to w epoce przednicejskiej zdecydowana większość chrześcijan wywodziła się z klasy średniej ówczesnego społeczeństwa. Nie brak było też niewolników. Wieśniacy i rzemieślnicy żyli z pracy własnych rąk. Tertulian zaświadcza, że nawróceni na chrześcijaństwo pochodzili z róż-

<sup>42</sup> Por. *Reg. f. tr.* 42, 1—2.

<sup>43</sup> Por. *Contra usurarios* 4.

<sup>44</sup> Por. *Reg. f. tr.* 37, 1—2.

<sup>45</sup> Por. *Hom. in Gen.* 5.

<sup>46</sup> Por. *Hom. in Math.* 21, 3.

<sup>47</sup> Por. *De prov.* 7.

<sup>48</sup> Por. *tamże* 5.

<sup>49</sup> Por. *Hex.* 5, 68—69.

<sup>50</sup> Por. *tamże* 6, 16.

<sup>51</sup> Por. *De opere mon.* 1, 2; 16, 9.

<sup>52</sup> Por. *Ep. IV*, 125, 11.

nych zawodów. Byli nimi żołnierze i marynarze, wieśniacy i handlarze<sup>53</sup>. Zabronione było jedynie wykonywanie pracy, mającej jakikolwiek związek z idolatrią, gwałtem i przemocą oraz niemoralnym życiem. Chodziło głównie o wykonawców bożków, o gladiatorów, woźniców walczących podczas igrzysk, aktorów teatralnych, tancerzy i stręczycieli<sup>54</sup>.

### 3. Zagadnienie nierówności społecznej

Może być rzeczą szokującą dla dzisiejszego człowieka, że Ojcowie Kościoła akceptowali nierówności społeczne, panujące w czasach, w których żyli. Przynajmniej nie wypowiadali się w jednoznaczny sposób na ten temat, krytykując na przykład różnice dzielące pracodawców i pracobiorców. W ich pismach spotykamy jedynie rozważania natury moralnej, na których podstawie winny być regulowane owe nierówności, tak aby nie dochodziło do nadużyć w tej materii. Klemens Aleksandryjski zwraca uwagę na to, że Pismo św. (Pwt 24, 15) uczy, iż należy wypłacać tego samego dnia należność za wykonaną pracę<sup>55</sup>. Jednakże Ojcowie pozostawiają sumieniu i roztropności pracodawców wysokość tej zapłaty<sup>56</sup>.

Osobliwą cechą ówczesnej epoki, zwaną „otwartą raną starożytności”, był problem niewolnictwa. Jeżeli można uznać za wiarygodne świadectwa niektórych historyków, to za rządów Augusta Oktawiana (27 p.n.e.—14 n.e.) na 120 milionów ludzi zamieszkujących terytorium Cesarstwa Rzymskiego, aż 100 milionów osób było niewolnikami. Wydaje się to być rzeczą nieprawdopodobną, ale niektóre źródła podają, że wielu Rzymian posiadało wówczas na własność od 10 do 20 tysięcy niewolników. Najgorszy w tym wszystkim był fakt, że prawo rzymskie traktowało tych nieszczęsnych ludzi jak rzeczy (*res*). Źródłami dostaw niewolników były tzw. *contubernia*, czyli związki tychże, jak również wojny, korsarstwo oraz handel, odbywający się zazwyczaj na placach publicznych. Tych, którzy pracowali na wsi, piętnowano na czole rozpalonym żelazem. Ponadto niewolnicy byli bici, karmieni w symboliczny sposób, na noc zaś zamykani w ciemnych lochach, zwanych *ergastulami*. Nieco korzystniej przedstawia się ta sprawa w miastach, ale i tam niewolnik był całkowitą własnością swojego pana. Taki stan utrzymywał się praktycznie do czasu cesarza Hadriana (117—138 r.), który nakazał zlikwidować owe *ergastula* i odebrał panom prawo życia i śmierci nad ich niewolnikami. Jednakże kwestia ta pozostanie długo jeszcze

<sup>53</sup> Por. *Apol.* XL, 2—3.

<sup>54</sup> Por. *Trad. Ap.* 16.

<sup>55</sup> Por. *Strom.* II, 85, 1.

<sup>56</sup> Por. Ch. Munier, *Lavoro*, w: *Dizionario patristico e di antichità cristiane (DPAC)*, Casale Monferrato 1984, t. II, 1914.



nie rozwiązana, aczkolwiek za rządów Konstantyna Wielkiego (306—337 r.), pierwszego chrześcijańskiego imperatora, zabicie niewolnika było uważane za morderstwo. W tym także czasie podjęto się różnorodnych inicjatyw, zmierzających do ochrony niewolników i ich rodzin, m. in. zakazano piętnowania ich na czołach<sup>57</sup>.

Jak reagowali na ten problem Ojcowie Kościoła? Najogólniej mówiąc, nie sprzeciwiali się oni niewolnictwu, lecz uważali je za rzecz konieczną. Dlaczego? Trzeba pamiętać o tym, że w ówczesnej epoce zarówno osoby duchowne, jak instytucje religijne posiadały niewolników. Kościół uznawał tym samym prawa panów do własności osób. Ojcowie Kościoła zalecali jednak wzajemny szacunek panów do niewolników i *vice versa*. A oto kilka przykładów takiej postawy: „Niewolnikowi swemu albo niewolnicy, którzy w tym samym Bogu pokładają nadzieję, nie rozkazuj, gdy jesteś rozgoryczony, iżby nie stracili bojaźni Boga, który jest nad jednymi i drugimi”<sup>58</sup>; „Niewolnikami i niewolnicami nie pogardzaj, lecz niech się i oni nie unoszą pychą, ale niech na chwałę Bożą służą tym gorliwiej, by od Boga otrzymać mogli wolność pełniejszą. Uwolnienia niech nie żądają kosztem wspólnych zasobów waszych, bo nie mają być niewolnikami swego pożądania”<sup>59</sup>; „Jeśli poganie karzą swych niewolników, gdy się który z nich zaprze swego pana, to co — myślicie — uczyni Pan, który jest władcą wszystkiego? Wyrzućcie takie myśli z serc swoich, abyście zawsze żyli dla Boga”<sup>60</sup>. Klemens Aleksandryjski jednakże zachęca do zredukowania liczby niewolników i do poprawy ich losu<sup>61</sup>. Podobnie też czyni św. Cyprian<sup>62</sup>. Św. Grzegorz z Nyssy posuwa się nawet do odmowy prawa panów do ich niewolników<sup>63</sup>. Według św. Ambrożego panowie powinni zachowywać się wobec swoich niewolników jak ojcowie względem swoich rodzin<sup>64</sup>. Św. Augustyn poleca ludziom zamożnym wychodzenie naprzeciw potrzebom swoich poddanych i unikanie wszelkiego okrucieństwa<sup>65</sup>. Salwian z Marsylii (ok. 400—480 r.) zaś jest zdania, że to panowie ponoszą częstokroć odpowiedzialność za postępowanie swoich niewolników<sup>66</sup>.

Jednakże niektórzy Ojcowie zachęcali bogatych chrześcijan do

<sup>57</sup> Por. U. E. Paoli, *Vita romana*, Firenze 1962, 107—113; A. Hamman, *Schiavitù*, w: DPAC, II, 3111—3113; I. Biezuńska-Małowist i M. Małowist, *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, 7—238.

<sup>58</sup> *Nauka Dwanastu Apostołów* 4, 10, dz. cyt., 28.

<sup>59</sup> Św. Ignacy Antiocheński, *List do Polikarpa* 4, 3, *tamże*, 245.

<sup>60</sup> Hermas, *Pasterz*, Pod. IX, 28, 8, *tamże*, 436.

<sup>61</sup> Por. *Strom.* IV, 19.

<sup>62</sup> Por. *Ad Dem.* 8.

<sup>63</sup> Por. *In eccl. hom.* 4.

<sup>64</sup> Por. *Ep.* 2, 31.

<sup>65</sup> Por. *Exp. ep. ad Galatas* 64.

<sup>66</sup> Por. *De gub.* VIII, 14.

wyzwalania niewolników<sup>67</sup>. Św. Jan Chryzostom doradza ponadto, aby zanim do tego dojdzie, ludzie ci zdobyli jakiś zawód celem lepszej integracji z resztą wolnego społeczeństwa<sup>68</sup>. W miarę jak świadomość nierówności społecznej wzrastała, Ojcowie Kościoła zaczęli traktować niewolnictwo jako zło mające swoją podstawę w grzechu pierwotnym, który podzielił ludzkość na dwie kategorie osób: wolnych i zniewolonych<sup>69</sup>.

Począwszy od IV w. niewolników zaczęto brać w obronę. Synod w Elwirze (przed 314 r.) wydał czasową ekskomunikę na tych, którzy karali śmiercią swoich poddanych. Kan. 5 tego synodu przedstawia się bowiem tak: „Jeżeli jakaś pani w momencie przyływu złości tak pobije swoją niewolnicę, że ta w ciągu trzech dni umiera, i gdy nie wiadomo, czy zrobiła to intencjonalnie czy też przypadkiem, to jeżeli intencjonalnie — będzie czynić pokutę przez siedem lat, jeżeli przypadkiem — przez pięć lat i dopiero wtedy może zostać przyjęta do jedności. Jeżeli w czasie pokuty legnie złożona ciężką chorobą, wówczas może przyjąć Komunię św.”<sup>70</sup> Taka postawa wywrze swój wpływ na postanowienia podjęte przez *Codez Theodosianus* (IX, 12, 1), który weźmie w obronę niewolników, ułatwiając ich wyzwolenie przez Kościół. Bardzo wiele synodów późniejszych, od VI do IX w., będzie czynić to samo, starając się ponadto o umożliwienie niewolnikom zawierania małżeństwa, posiadania przez nich własności i prawa do wypoczynku<sup>71</sup>.

#### 4. Zagadnienie małżeństwa i rodziny

Ojcowie Kościoła bronili instytucji małżeństwa przeciwko enkratytom<sup>72</sup>, marcjonitom<sup>73</sup>, montanistom<sup>74</sup>, gnostykom<sup>75</sup>, nowacjanom<sup>76</sup>, manichejczykom<sup>77</sup> i przeciw poglądom niektórych mnichów<sup>78</sup>.

<sup>67</sup> Por. Jan Chryzostom, *In 1 Cor. hom.* 40, 5; Augustyn, *Serm.* 31, 6; 356, 3, 7.

<sup>68</sup> Por. *tamże*.

<sup>69</sup> Por. Jan Chryzostom, *In ep. ad Eph. hom.* 22, 2.

<sup>70</sup> C. J. Hefele — H. Leclercq, *Histoire des conciles*, Hildeheim—New York 1973, cz. I, t. 1, 224—225.

<sup>71</sup> Por. A. Hamman, *Schiavitù*, DPAC II, 3112.

<sup>72</sup> Enkratyzm (gr. *enkrátēia* — wstrzemięźliwość) był rodzajem skrajnego ascetyzmu, odrzucającego m. in. małżeństwo. Na ten temat zob. F. Bogliani, *Encratismo*, w: DPAC I, 1151—1153.

<sup>73</sup> Sekta wywodząca się do heretyka Marcjona (II w.), odrzucająca m. in. małżeństwo i prokreację, aby nie kontynuować w ten sposób dzieła „złego boga” Starego Testamentu. Zob. na ten temat B. Aland, *Marcionismo*, w: DPAC II, 2095—2098.

<sup>74</sup> Montanizm, którego twórcą był Montan ok. 155—160 r., głosił bliiski koniec świata i stąd odrzucał małżeństwo, wymagając surowej ascezy. Zob. B. Aland, *Montano-Montanismo*, w: DPAC II, 2299—2301.

<sup>75</sup> Najogólniej mówiąc sekty gnostyckie, bardzo zresztą liczne, których rozkwit przypadł na II w. po Chr., uznawały wszelką materię za złą. Zob. na ten temat Gnostycyzm, w: J. M. Szymusiak — M. Starowieyski,

Podkreślali oni, że pierwszorzędnym celem małżeństwa jest wzbudzenie potomstwa, a także wzajemna miłość małżonków, aczkolwiek powinna być ona podporządkowana owemu głównemu celowi. Według Orygenesisa prawdziwa miłość polega na obopólnej „jednomysłności, zgodzie i harmonii”<sup>79</sup>.

Pierwsze pisma Ojców Kościoła zakazują aborcji. I tak np. *Nauka Dwunastu Apostołów*, ukazując drogę wiodącą ku życiu wiecznemu poleca wyraźnie: „Nie zabijaj płodu”<sup>80</sup>. Tak samo naucza *List Barnaby*. Popęlnienie tego przestępstwa od razu umieszcza człowieka na drodze wiodącej ku śmierci wiecznej<sup>81</sup>. Apologeta grecki z II w., Atenagoras z Aten, powiada: „Czyż moglibyśmy zabić człowieka my, którzy twierdzimy, że kobiety zażywając środków powodujących poronienie dopuszczają się zbrodni i że zdadzą przed Bogiem sprawę z poronienia?”<sup>82</sup>. Minucjusz Feliks zaś, odrzucając oskarżenie o dzieciobójstwo wysuwane przez pogan pod adresem chrześcijan, stwierdza: „Są także pewne kobiety, które pijąc niektóre lekarstwa, zabijają zarodek przyszłego człowieka, podczas gdy noszą go jeszcze w łonie, i tak dopuszczają się dzieciobójstwa przed porodem”<sup>83</sup>. Tertulian w ostry sposób potępia tego rodzaju przestępstwa<sup>84</sup>. Według niego nie ma różnicy pomiędzy zabójstwem narodzonego a nie narodzonego dziecka<sup>85</sup>. Klemens Aleksandryjski twierdzi, że aborcja czyni grób z łona matczynego, które z woli Stwórcy powinno być kolebką życia<sup>86</sup>. Zdaniem św. Bazylego Wielkiego prze-

*Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, 168—170; J. Doresse — K. Rudolph — H. CH. Peuch, *Gnosticismo e manicheismo*, Bari 1977, 3—60.

<sup>76</sup> Nowacjanizm był schizmą, założoną w III w. przez rzymskiego kapłana Nowacjana. Jego zwolennicy nazywali samych siebie katarami, tzn. czystymi. Według nich popełnienie grzechu ciężkiego po chrzcie św. było równoznaczne z wydaleniem z Kościoła. Zob. na ten temat R. J. De Simone, *Novaziani*, w: DPAC II, 2434—2436.

<sup>77</sup> Manicheizm, którego twórcą był Manes (ok. 216 — ok. 274/277 r.), cechował synkretyzm doktryn judeochrześcijańskich i indoirañskich. Na temat etyki manichejskiej zob. J. Doresse — K. Rudolph — H. Ch. Peuch *Gnosticismo e manicheismo*, dz. cyt., 218—222.

<sup>78</sup> Jednym z nich był Eustacjusz z Sebasty (ok. 300—378 r.), długoletni przyjaciel św. Bazylego Wielkiego. Jego biogram znajduje się m. in. w: DPAC I, 1303—1304.

<sup>79</sup> Por. *Com. Math.* XIV, 16.

<sup>80</sup> *Nauka Dwunastu Apostołów* 2, 2, w: *Pisma Ojców Apostolskich*, dz. cyt., 24.

<sup>81</sup> *List Barnaby* 19, 5, w: *tamże* 89.

<sup>82</sup> *Prośba za chrześcijanami* 35. *O zmartwychwstaniu umarłych* (tłum. St. Kalinkowski), Warszawa 1985, 78.

<sup>83</sup> *Octav.* 30, 2 (tłum. J. G.).

<sup>84</sup> Por. *Ad rationes* I, 15, 8.

<sup>85</sup> Por. *Apolog.* 9, 8; *De exhort. cast.* 12, 5.

<sup>86</sup> Por. *Strom.* 2, 18.

stępstwo to jest zawsze zabójstwem<sup>87</sup>. Biskup Mediolanu, św. Ambroży, ocenia aborcję w tak surowy sposób, iż zabrania nawet dopuszczać do siebie jakiegokolwiek myśli o niej<sup>88</sup>. Podobnie też wypowiada się św. Augustyn<sup>89</sup>.

Gdy zaś chodzi o nauczanie Ojców Kościoła na temat rodziny jako społeczności osób, to opiera się ono głównie na zasadach zawartych w Piśmie św. Nowego Testamentu. Potwierdzają oni wprawdzie równość małżonków pod względem praw i obowiązków, to jednak idąc za św. Pawłem (Tt 2, 5; Ef 5, 21—25) i św. Piotrem (1P 3, 1) uznają w życiu rodzinnym uległość żony w stosunku do męża<sup>90</sup>, motywując to niekiedy fizyczną i psychologiczną niższością kobiety<sup>91</sup>. A co sądzą Ojcowie Kościoła o rozwodach? Oczywiście, mamy tutaj na uwadze dwie sprawy, tzn. separację małżonków oraz możliwość powtórnego zawarcia małżeństwa. Gdy chodzi o pierwszą z nich, to począwszy od Hermasa jest ona dozwolona, a nawet obowiązkowa w przypadku popełnienia przez kobietę grzechu cudzołóstwa. Czytamy u niego bowiem takie oto słowa: „Panie, powiedziałem, jeśli kto ma żonę, która wierzy w Pana, i przekonał się, że ona popełniła cudzołóstwo, czy grzeszy mąż, jeśli dalej z nią żyje razem? — Tak długo, póki nie wie, odpowiadał, nie grzeszy. Jeśli się zaś mąż dowie o jej grzechu, a niewiasta nie pokutuje, ale trwa w swym poróbstwie, i mąż dalej z nią żyje razem, staje się współwinny jej grzechu, i bierze udział w jej cudzołóstwie. — Jakże tedy, o Panie, pytałem, ma postąpić mąż, jeśli żona trwa w swej namiętności? — Niechże ją oddali, odrzekł, a mąż niechaj żyje samotny”<sup>92</sup>. W przypadku małżonków pogańskich, spośród których jedna ze stron nawraca się na chrześcijaństwo, św. Augustyn wymaga, aby propozycja separacji wypłynęła od osoby niewierzącej<sup>93</sup>. Św. Bazyl Wielki jest zdania, że separacja może nastąpić również w przypadku, gdy któryś z małżonków pragnie podjąć się życia zakonnego<sup>94</sup>.

Zawarcie powtórnego małżeństwa jest dozwolone, gdy zaistnieje grzech cudzołóstwa, jedynie według Ambrozjastra, i mają do niego prawo tylko mężczyźni, nie zaś kobiety. Ten sam autor nie jest przeciwny powtórnemu małżeństwu w odniesieniu do przedstawicieli obydwu płci, kiedy separacja nastąpiła w przypadku,

<sup>87</sup> Por. Ep. 188, 2.

<sup>88</sup> Por. Ep. 60, 1.

<sup>89</sup> Por. *De nuptiis et concupisc.* I, 15, 17.

<sup>90</sup> Por. Ignacy Antiocheński, *Ad Polyc.* 5; Ireneusz, *Adv. haer.* IV, 20, 12; V, 9, 4.

<sup>91</sup> Por. np. Clemens Al., *Paed.* II, 33, 2.

<sup>92</sup> *Pasterz, Przyk.* IV, 1, 4—6 (tłum. A. Lisiecki), w: *Pismo Ojców Apostolskich*, dz. cyt., 320—321.

<sup>93</sup> Por. H. Crouzel, *Divorzio*, w: DPAC I, 1000.

<sup>94</sup> Por. *Moralia* 73, 1; *Asc.* 12.

w którym jedna ze stron była wierząca, druga zaś niewierząca<sup>95</sup>. Jest to jednakże wyjątek w całym wczesnochrześcijańskim piśmiennictwie. Św. Augustyn przeciwstawia się temu pogładowi. Jego zdaniem także niewierzący nie powinien powtórnie zawierać małżeństwa, zgodnie z tym, co mówi Pismo św.: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swojego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24)<sup>96</sup>.

### 5. Zagadnienie państwa i sprawowania władzy

Św. Klemens Rzymski swój *List do Koryntian* kończy modlitwą, której treść pozwala zrozumieć pogląd, jaki na temat państwa oraz sprawujących w nim władzę, mieli pierwsi chrześcijanie. Przedstawia się ona w następujący sposób: „Ty, Panie, dałeś władzę królewską przez wspaniałą i niewysłowioną moc Swoją, abyśmy poznali, że Ty ich otoczyłeś chwałą i czcią, i abyśmy im ulegali, a nie sprzeciwiali się zgoła woli Twojej. Daj im, Panie, zdrowie, pokój, zgodę, stałość, by hetmaństwo, które im poruczyłeś, dzierżyli bez uchybienia. Ty bowiem, Panie, niebieski Królu wieków, dajesz synom ludzkich chwałę i cześć, i władzę, ludziom tutaj na ziemi żyjącym. Ty, Panie, prowadź ich zamysł według tego, co dobre i przyjemne w oczach Twoich, ażeby w pokoju i łagodności zbożnie piastowali daną im przez Ciebie władzę, i Twojego zażywali miłosierdzia”<sup>97</sup>. Apologeta grecki z II w., św. Teofil z Antiochii, jest zdania, że sprawujących władzę należy darzyć szacunkiem, ale nie oddawać im czci boskiej<sup>98</sup>. w. Ireneusz z Lyonu uważa, że władza jest ustanowiona przez Boga i ma być służbą względem Niego<sup>99</sup>. Tertulian z kolei stwierdza, że chrześcijanie nie są wrogami cesarza, zdają sobie bowiem sprawę z tego, że na ten zaszczytny urząd powołał go sam Bóg<sup>100</sup>. Orygenes, odpierając ataki Celsusa, powiada: „Chrześcijanie więc lepiej wspierają ojczyznę niż wszyscy pozostali ludzie; wychowują obywateli i uczą czcić Boga opiekującego się państwem, prowadzą do niebieskiego państwa Bożego każdego, kto żyje uczciwie w najmniejszych państwach”<sup>101</sup>. Teodoret z Cyru jest zdania, że bezpośrednią przyczyną podziału ludzi na tych, którzy mają władzę, oraz na tych, którzy jej podlegają, stał się grzech pierworodny<sup>102</sup>.

<sup>95</sup> Por. *Com. 1 Cor.* 7, 10—11.

<sup>96</sup> Por. *Conj. adult.* I, 13—24.

<sup>97</sup> *Pierwszy List Klemensa do Koryntian* 61, 1—2 (tłum. A. Lisiecki), w: *Pisma Ojców Apostolskich*, dz. cyt., 164—165.

<sup>98</sup> Por. *Ad Autolyc.* 1, 11.

<sup>99</sup> Por. *Adv. haer.* 5, 29, 1—3.

<sup>100</sup> Por. *Ad Scap.* 2.

<sup>101</sup> *Przeciw Celsusowi* 8, 74 (tłum. St. Kalinkowski), Warszawa 1986<sup>2</sup>, 425.

<sup>102</sup> Por. *De prov.* 7.

Według św. Ambrożego z Mediolanu należy odróżnić dwie sprawy, tj. władzę, pochodzącą od Boga, i człowieka, który ją sprawuje i który może jej nadużywać<sup>103</sup>. Św. Augustyn uczy, że pomyślność państw nie zależy od dóbr ziemskich<sup>104</sup>. Tenże sam biskup twierdzi, że bez sprawiedliwości nie można dobrze rządzić państwem. Jeżeli nie zważa się na to, wówczas poszczególne państwa stają się bandami rozbójników<sup>105</sup>. Według św. Hieronima osoby sprawujące władzę powinny kierować się we wszystkim dobrocią i słodyczą<sup>106</sup>. Papież Grzegorz Wielki kładzie nacisk na umiar, podkreślając zarazem, że pod względem natury wszyscy ludzie są sobie równi<sup>107</sup>.

\* \* \*

Tak oto w telegraficznym skrócie przedstawia się sprawa zagadnień społecznych w nauczaniu Ojców Kościoła. Wiele z przypominanych powyżej poglądów, wyrosłych w tak odległej epoce, lecz opartych na codziennym przeżywaniu słowa Bożego, może być również dzisiaj z powodzeniem głoszonych i wykorzystanych przy rozwiązywaniu niektórych problemów życia społecznego w Polsce i w świecie.

#### LA DOTTRINA SOCIALE DEI PADRI DELLA CHIESA

In questo articolo viene presentata la dottrina sociale dei Padri della Chiesa. Essa abbraccia cinque temi fondamentali, e cioè, i problemi della ricchezza e della povertà, del lavoro, della disuguaglianza sociale, del matrimonio e della famiglia, dello stato e del potere temporale. Un panorama patristico ci permette di costatare un'enorme e perenne attualità di alcune affermazioni dei Padri.

<sup>103</sup> Por. *Exp. Ev. s. Luc.* 4, 29.

<sup>104</sup> Por. *Ep.* 155, 7—10 (Do Macedoniusza).

<sup>105</sup> Por. *De civ. dei* 4, 4.

<sup>106</sup> Por. *Ep.* III, 82 (Do Teofila).

<sup>107</sup> Por. *Moralia* 21, 21—23.